

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
w Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparall. 1 Mk., „Nadzwyczajne” i „Nakrośki” za wiersz nowy 8 Mk., komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk., drobne ogłoszenia 50 lin. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na przedmieście 60%, droższe. Zamiejscowe (prowincjonalne) zwykłe 1:50 Mk., za wiersz nonp., nakrośki i nadawane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 lin. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Szwajcarska 1. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKLADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZELNY: **ARTUR W. MAUSNER**

Ofenzywa polska na Wołyniu.

Warunki pokojowe ustalone.

WARSZAWA. 12 września. (Pat.) „Kurier Polski” pisze: Wczoraj na posiedzeniu R. O. P. pod przewodnictwem prezydenta Witosa wobec nieobecności Naczelnika Państwa, przy współudziale delegacyi pokojowej z Mińska rozpatrzone opracowane przez komisję międzyministr-

rylną wnioski w sprawie warunków pokojowych. Wnioski te referował podsekretarz stanu Jan Dąbski. Na ogół bez zasadniczych zmian R. O. P. wnioski przyjęła. Przyjęto również instrukcye dla delegatów.

Zdobycie Kobrynia.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 12 września 1920.

Wzdłuż Dniestru, Gniłej Lipy i górnego Bugu aż do Krystynopola, zwykła wymiana strzałów.

Na północ od Hrubiszowa oddziały nasze przesyłały Bug i zajęły miejscowości: Bundinki, Bystraki, Luboml, Horodno, Butmer i dotarły do Zamszau.

W rejonie na wschód od Brześcia zajęto pozycyonalne walkach Robryń, biorąc 180 jeńców i 57 dywizyi sowieckiej i odcinając pancerkę bolszewicką.

Dalej ku północy obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Na Suwalszczyźnie sytuacja bez zmiany.

Naczelné Dowództwo W. P. Sztab Generalny

Polsko-francuski układ handl. zawarty

PARYŻ. 11. września. (Wied. B. K.) (Biuro Wolfa.) Według informacji pism Francya i Polska zawarły układ handlowy. Polska dostarczy Francyi głównie drzewa, cukru, lnu a

otrzyma od Francyi towary tkackie, produkty metalurgiczne i środki nawozowe. Prócz tego oba państwa poczyniły sobie wzajem wiele znacznych koncesyi.

Rewolta chłopów rosyjskich przeciw rządowi sowietów.

SZTOKHOLM. 11. września. Jako potwierdzenie wiadomości o rosnących trudnościach rządu sowietów donoszą, że w wielkiej części Rosyi sowieckiej wybuchły poważne rozruchy. Bezpośrednim powodem były przeprowadzane przez wojska czerwone rekwizycye koni i zboża, oraz ukaz Trockiego, zarządzający powszechną mobilizacyę chłopów. Ukraińscy agenci zorganizowali ruch na wzór ruchu w Ukrainie. 361. pułk bolszewicki w Kiraspolu zbuntował się i przejął militarne kierownictwo nad powstańcami. Powstańcy utworzyli własny rząd i wydali hasło walki na śmierć i życie z bolszewikami.

Anglia godzi się z Egiptem.

HORSEA. 12. września. (Pat.) Radio. Egipcyscy delegaci nacjonalistyczni osiągnąwszy porozumienie w Londynie z misją lorda Millnera, powrócili w środę do Kairo, gdzie w przyszłym tygodniu rezuliat porozumienia zostanie przedstawiony narodowej reprezentacyi.

20.000 bezrobotnych w Wiedniu.

WIENIEN. 11. września. Od początku czerwca wzmaga się w Wiedniu i całej Austrii stan bezrobocia. W połowie maja było w Wiedniu i Austrii około 15.000 bezrobotnych, pozostających na wsparciu państwowem, obecnie liczba ta sięga wysoko ponad 20.000 i z tygodnia na tydzień wzrasta. Austriacki urząd emigracyjny stara się w części zapobiedz klęsce bezrobocia przez systematyczne wysyłanie robotników do Bułgaryi, gdzie znajdują pod dobrymi warunkami zajęcie przy budowie kolei, a częścią także zwłaszcza robotników z działy hutnictwa szklannego do Holandyi.

Rozruchy w Tryjeście.

WIENIEN. 12. września. (Pat.) (Radio.) B. K. Mimo starań przewodców socyalistycznych, dotąd nie udało się przywrócić spokoju w Tryjeście. Według tamtejszych dzienników, dzielnica St. Giacomo, w której mieszkają przeważnie słowianie, jest widownią ciągłych starć.

Niemcy G. Śląska pod sądem.

BYTOM. 12. września. (Pat.) Specyalny sąd koscielny w Katowicach skazał 9 Niemców za udział w wydarzeniach Katowickich 17. i 18. sierpnia na karę więzienia. Jednego z pośród nich za strażenie z okien do wojsk francuskich skazano na 15 lat więzienia.

Kamieniew wraca do Rosyi.

HORSEA. 12. września. (Pat.) Radio. 11 bm. Kamieniew opuszcza dziś Anglię, udając się do Rosyi, podczas gdy Krassin pozostanie nadal w Londynie. Kamieniew i Krassin odbyli onegdaj posiedzenie z Lloydem George'm. Słychać, że spotkanie to przyszło do skutku nietylko z powodu zamierzonego odjazdu Kamieniewa, ale aby omówić różne sprawy, dotyczące transakcyi handlowych z Rosyą. Lloyd George przedłożył podobno Kamieniewowi także różne propozycye rządu angielskiego w celu przedstawienia ich w Moskwie i omówienia z rządem sowietów.

1200 ŻOLNIERZY KRAUSA PRZEKROCZYŁO GRANICĘ CZESKA.

PRAGA. 11. września. Jak informuje „Tribuna” 1200 żołnierzy ukraińskich przekroczyło koło Marmarosz granicę czesko-słowacką. Są to części tak zwanej armii Petruszewicza, które uciekają przed pościgiem oddziałów polskich. Zbiegowie przywieśli z sobą 760 koni, 60 wagonów, 18 maszynów; 900 karabinów i 80.000 naboł. Rozbrojono ich i internowano w Deutsch-Gabel (Niem. Jablonnej). Komendantem tej grupy był Kraus, ostawiony kondotyer austriacki na służbie Ukraińców w czasie rewolty w r. 1918-1919.

Klub pracy konstytucyjnej w Kłopocie.

WARSZAWA. 12. września. (Pat.) Jak się dowiadujemy, klub pracy konstytucyjnej w sprawie wyboru przewodniczącego komisji spraw zagranicznych nie powziął formalnej uchwały. Reprezentant klubu p. Dembiński stojąc jedynie na stanowisku klucza ustanowionego regulaminem, a nie z motywów politycznych, oświadczył się za prawem prezentacyi przewodniczącego przez związek ludowo-narodowy, przeciwno nie stawiał w sprzeczności z zasadniczym stanowiskiem klubu pracy konstytucyjnej. Kwestyą sporną mogło być tylko to, czy konwent seniorów przewodnictwo w tej komisji wyłączył z dotąd praktykowanych zwyczajów. P. Dembiński oświadczył, że aż do wyjaśnienia tej sprawy wstrzyma się od udziału w posiedzeniach komisji spraw zagranicznych. Zastępstwo obejmie p. Baworowski.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Z Górnego Śląska.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Świetne zwycięstwo orężne zbiegło się z powodzeniem mozolnych zmagani ludu polskiego, często podziemnych, ledwo zzewnątrz uchwytych, często jawnych i krwawych staczanych z przemocą niemiecką na Śląsku. Śląsk został chwilowo przynajmniej oczyszczony od zawrządzającego jego organizm narostu różnych „stosrupów“ „Heimatswehrów“, nalotu oszczerstw i spisków hakaty. Opinia publiczna u nas jednakże, należy to ze smutkiem stwierdzić niezawsze należycie się orientuje zarówno w biegu i charakterze, jak i w wyniku wypadków, które przemknęły przed jej oczyma z zawrotną szybkością, całkowicie przestarczając stan rzeczy i układ sił na Śląsku: albo wszystkiego tego się nie docenia, sprowadzając do poziomu zwykłych burd, albo też skłonni jesteśmy dopatrywać się całkowitego zwycięstwa, zupełnej likwidacji wojującej niemieczyny, po czym inkorporacja Śląska do Polski będzie aktem jedynie czysto formalnym.

Tak nie jest. Dokonano wiele, wiele przezwyciężono, przebyto najtrudniejsze przeszkody — do zwycięstwa jednakże jeszcze nie blisko. I tu znów tryumfuje ta wielka w ogniu walki wypróbowana zasada, którą przez lat szereg głosił obóz socjalistyczny, wbrew wszelkiego rodzaju insynuacyom, pomimo powodzi oszczerstw i zbrodniczego często przeciwdziałania, którą krzewił zawsze i wszędzie z głęboką wiarą w niespożytą moc i energię ludu polskiego: zwycięstwo Polski leży jedynie na linii samodzielnego twórczego wysiłku i żywiołowego entuzjazmu mas ludowych, kroczy torami rozbudzonej świadomości narodowej i porywu czynu zbiorowego. Ani Polski, ani Śląska dla Polski nie można kupić, nie da się wyzachrować nawet przy pomocy najbardziej przebiegłych i zręcznych matactw kulturalowych i salonowych ukłonów, nawet wobec najbardziej nam sprzyjających sojuszników.

Ludność polska była organizacyjnie rozdrobniona i rozproszkowaną. Czynniki reprezentujące oficjalną politykę polską na Śląsku, a będące emanacją tych sfer „narodowych“, które ostatnio skonfederowały się w Poznaniu przeciw zachodnim od państwa polskiego, — całą swą politykę oparły na nieufności względem czynników politycznych Rzeczypospolitej, natomiast na systematycznym zapładnianiu gleby górnośląskiej narostkami poznańskiego separatyzmu, a głównie na współdziałaniu z polityką polską czynników aljanckich i rzekomym nieograniczonym zaufaniem tych ostatnich względem przedstawicieli komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu, który ogniskował i ześrodkowywał całą akcję plebiscytową. Wiemy do czego doprowadziła ta polityka. Wciąż potęgujący się terror niemiecki, doprowadzający do rozbicia organizacji polskich, zupełna bierność władz okupacyjnych, onieśmielonych bufną postawą Niemców, wciąż wzmagająca się brutalność pruska i pewność siebie, z jednej strony zasypująca Paryż stekiem not i memoriałów, domagających się anulowania plebiscytu, z drugiej wzmagająca przez wzmocnienie swych ciał spiskowych działalność bojową, postępujący rozkład i apatia mas polskich — oto owoce półrocznej pracy, otóż stan rzeczy przed niespełna miesiącem.

Teror niemiecki się wzmagał. Sytuacja stawała się nieznośna. Naprężenie stosunków nakazywało oczekiwać gwałtownego wybuchu. To też masy polskie wiedzione instynktownym popędem zbiorowej samoobrony, mimo uspokajają Komisaryatu i powoływania się na jego nieograniczone wpływy u Francuzów, skupiały się, szukając się do solidarnego odporu. Wreszcie wrzód pękł.

Armia polska była w odwrocie. Niemcy, spodziewając się lada chwila upadku Warszawy, zalania Polski całej przez sprzymierzone kohorty sowieckich pretorianów, dały sygnał do ataku. Rozwydrzone „Stosrupy“ rzuciły się na Francuzów i organizacje polskie — nie będziemy tu opisywali przebiegu walk — jest on wszystkim mniej lub więcej dokładnie znany. Komisaryat strasił głowę. Był on zupełnie nieprzygotowany

na taki obrót rzeczy i stanął zupełnie bezradny. Nie dali się jednak opanować ani terrorowi ani panice robotnicy i chłopi z drobną garścią wiernie sprawie ludowej inteligencji. Na zamach odpowiedziano zwartą solidną obroną, gwałt odparto gwałtem, na atak — kontratak. Akcja została ze stony polskiej odparta bez żadnego odpowiedniego przygotowania, bez zdecydowanego nakazu z góry, żywiołowo, samorzutnie, tak samo jak i strejk powszechny, który wybuchł spontanicznie obejmując kraj cały. Komisaryat dał się ponieść przez burzliwą falę wypadków.

Dopiero gdy sytuacja została opanowana, przez ludność polską, a „sicherka“ rozbrojona (bez najmniejszego wpływu i udziału wojsk okupacyjnych) gdy władza w kraju przeszła faktycznie do rąk powstańców — wszędzie utworzonej komitety i milicye polskie. — Komisaryat ocknął się i przystąpił do... likwidacji ruchu. To był jego jedyny akt własnej inicyjatywy, przejawionej w tym czasie. Pierwszym krokiem jego było wezwanie do zakończenia strejku, który decydująco wpłynął na przebieg wypadków i który się samorzutnie zainicjował, następnymi krokami były skierowane w kierunku podźwignięcia nadszarpniętego autorytetu aliantów, o których prestiż Komisaryat, niestety, często bardziej dba niż o własny. To też całą swą powagę poparłi decyzje okupantów, żądające bezwzględnie rozbrojenia powstańców polskich i tym samym zlikwidowania całego ruchu. Wzajemian za to miało nastąpić rozbrojenie „Stos-

rupp'ów“, rozwiązanie „Zielonki“ no i wreszcie to wszystko, co przewiduje ta słynna umowa, treść której jest już powszechnie wiadomą. Zwycięstwo polskie jest wielkie. Plebiscyt odbyty obecnie, w chwili niesłychanego podniesienia się uczuć i świadomości narodowej dałby Polsce obrzymią większość. Ale — ani kroku wstecz. Nie wolno zasypiać gruszek w popiele. Niemcy rozbici nie są, pałają żądzą krwawej zemsty.

Lud polski — jedyny istotny krzewiciel ducha i potęgi narodu, który tak wysoko obecnie uniósł pochodnię bezinteresownego entuzjazmu i oddania — musi czuwać. Dytychczasowa jednakże taktyka Komisaryatu nie daje nam absolutnie żadnych gwarancji, iż zwycięstwo, okupione krewią ludową, nie pójdzie na marne, i że nowy atak niemiecki zastanie nas zupełnie przygowanymi. Do tego trzeba by prowadzić istotną politykę ludową, wyzwolenczą zarówno pod względem polityczno-narodowym, jak i społecznym. Pod tym względem nie możemy nie widzieć, iż Komisaryat, choćby ze względu na swą budowę polityczną i istotę ideową, na wysokości zadania nie stanie. Zaufanie do aliantów, rozbijających lud polski, też nie wystarczy: Niemcy potrafią zawsze przeciwstawiać aliantom w podziemiach zarośniętą i zwartą pięść pruską. Zaufanie do nowego żywiołowego porywu i samorzutnego entuzjazmu mas jest niewystarczającym, lud polski musi widzieć i wiedzieć, że owoce jego walk nie zostały zmarnowane czy to przez lekkomyślność lub partyjne zaślepienie, a jego wysiłki nie są traktowane jako pomoc do partyjnych sukcesów lub oręż w walce domowej

Z dyplomacji polskiej w Paryżu.

Pan dr. Dłuski, który jeździł na czele delegacji Naczelnika Państwa do Paryża w końcu roku 1918 i pozostał w Paryżu do połowy lipca roku następnego, pisał swoje wrażenia i ogłosił je w broszurze.

P. Dłuskiemu zawdzięczamy wiele przyczynków do charakterystyki p. Dmowskiego. Nigdy tych przyczynków nie będzie za dużo! Pióro polskie nie powinno czuć się zmęczone, gdy chodzi o przypomnienie społeczeństwu całego bezmiaru szkody, jaką wyrządził krajowi szef stronnictwa N. Dł. i przez paryskiego Komitetu Narodowego. A to tem bardziej, że można w tym kraju żywić kapitalistyczno - klerykałne wciąż jeszcze imię tego polityka otaczają głośnie zasług dla ojczyzny położony ci.

Nieuświadomienie naszego społeczeństwa w sprawach politycznych jest tak wielkie, że wszystko w nie winowie można, to nawet, że Dowbór-Muśnicki jest patriotą polskim.

I o Dmowskim pewnie dopiero drogą na Paryż dowiedza się rodacy, ile rozczarowań i krzywd mamy mu do zawdzięczenia.

Co p. Dmowski czynił w Paryżu, aby utrudnić sytuację delegatowi Naczelnika Państwa, opowiada p. Dłuski. Zaczęło się to od samego przyjazdu, nie ustawało ani na jedną sekundę, aż do chwili likwidacji Komitetu Narodowego, a i thuzet, że że Komitet Narodowy nigdy na serwo zlikwidowany nie został: zmienił tylko nazwę.

Gdy p. Paderewski przywiózł w kwietniu 1919 r. nakaz zlikwidowania, został niedopuszczony do Delegacji Polskiej na Konferencję Pokoju; gdy zaś utworzona została Legacja Polska w Paryżu — wszedł do niej legacyi in graemio. Jest to dość brzo zgrana kompania, która, jak tasieniec, daje się zlikwidować tylko środkami radykalnymi.

P. Dłuski opowiada nie tylko odyseję, ale i Martyrologię. Martyrologia łagodzona była, jak mówi autor „przyjemnościami żelazkowemi“ zawdzięczanemi wytwornej kuchni francuskiej i ochowaniem z wielu bardzo politykami i dziennikarzami międzynarodowymi, których p. Dłuski i towarzysze widzieli w Paryżu. Ale obcowanie z p. Dmowskim zostawiło na humorze p. Dłuskiego ślady niezatarte. Megalomania, złe wychowanie, gburowatość, wyłączość, reakcyjność — p. Dmowskiego odstręczały od niego wielu bardzo ludzi w świecie polskim i w świecie międzynarodowym. Jego niezręczność, żeby nie użyć innego

wyrazu ma terenie Londynu i angielskiej dyplomacji — przygotowała grunt pod późniejsze niepowodzenie nasze w gabinecie Lloyd George'a. Jeżeli dziś w prasie lewicowej francuskiej mówi się o „republique feodalfnej“, o polskim imperjalizmie, o polskiej reakcyjności — temu to w pierwszej linii mamy do zawdzięczenia. Jego wpływ nie skończył się wraz z powrotem do Polski. Trwa dalej. Raz obudzone przeciwko nam zastrzeżenia, niechęci, podejrzenia trwają dalej i trudno będzie uporać się z nimi.

Już w grudniu 1918 roku ostrzegano członków kolonii polskiej, aby nie mianować Dmowskiego delegatem polskim na Konferencję Pokoju. Kraj był głuchy. Krajci dziś pozostał głuchy na wołanie rozumu. Cała polityka Dmowskiego w sprawach wschodnich — była łańcuchem błędów i nieporozumień. Długo będziemy dźwigali ślady tych łańcuchów. Wychowany w szkole Bismarcka ten dziwny przyjaciel Francji chciałby odebrać prawa polityczne wszystkim, którzy nie są katolikami. Chciałby ograniczyć nasz stosunek z Zachodem do stosunku z czarnym zastępem z pod znaku Neotopierza Finansjery i Policji. Pojęcia p. Dmowskiego na zarząd państwa są ściśle pruskie, albo carsko rosyjskie. Pisał on wprawdzie książki o Polaku Nowoczesnym, ale byłby dobrym ministrem policji w państwie absolutyzmu nowoczesnego.

Do Towarzyszy partyjnych!

Wzywamy wszystkich Towarzyszy, którzy zgłosili się do pełnienia obowiązków w szeregach „Związku Strzeleckiego“, aby w organizacji tej nie tylko wytrwali, ale należy ją jeszcze wzmocnić. Do żadnych innych organizacji, wyczerpanie wrogich klasie pracującej wstępować nie należy. Na prowincyi zwracać się po informacje do komendy związku we Lwowie lub do prezydium lwowskiej Rady Robotniczej.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w „Kalendarzu ludowym“ na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przede uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytoscią pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 13 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Poniedziałek 13 września o godz. 7 wieczór „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach.

Wtorek 14 września o godz. 7 wieczór „Pomysł panny Franciszki”, komedia w 4 aktach.

Sroda 15 września o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i Górale”, komedyo-opera w 3 aktach.

„CHOCHLIK” W COLOSSEUM: Niebywały bogaty program. Występy Sachsów, Dobrzańskiego, Zamorskiego, Borkowskiej i w. i. oraz dwie farsy. Początek o 7:30 wiecz. Bilety u Gabriela, ul. Legionów 3.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

NIEZWYKŁA PROCESJA. Z obawy przed inwazyją bolszewicką, OO. Misyonarze przywieźli obraz Chrystusa z Milatyna nowego, czczony przez ludność jako cudowny do Lwowa i umieścili go w katedrze. W ub. niedzielę popołudniu procesjonalnie obnoszono go przez Rynek i ulice miasta z pietyzmem licznymi procesjami ze wszystkich kościołów. Historia tego obrazu oraz rozgłos jego wiąże się z rozruchami i rzeżiami Gonty i Żeleźniaka.

PANKIEWICZ LEON, liczący lat 21, plutonowy 54 pp. 4 Bał. grupy kapt. Totha, były konduktor miejskiej kolei elektr., członek Związku pracowników miejskich, przed 10-ma dniami prowadząc kompanię swoją do szturm, trafiony odłamkiem szrapnela zginął na miejscu. Zmarły bohaterską śmiercią, był jedynym ukochanym synem funkcyjnarusza M. K. E. Od początku listopada 1918 r. brał udział w obronie Lwowa, w których to walkach zyskał odznaczenia. W Mościskach z dwoma towarzyszami trzymali atak nieprzyjaciela na stacyę, a całą obecną wojnę odbył na froncie, gdzie zdobył opinię dzielnego żołnierza, i serdecznego druha w swym oddziale. Zwłoki sprowadzone przez straskanego ojca, będą dziś w poniedziałek o godz. 3-ciej popołudniu ze szpitala Okręgowego przy ul. Lyczakowskiej, złożone na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

P. Izidor Katz przypadkowo przechodząc przypatrywał się bójce dwóch urwisów w ul. Kleparowskiej. Ci zauważyli go przerwali bójkę i natarli na przygodnego admirałora podobnych zapasów, przyczem zranili go poważnie w głowę.

Koszar Legii Ochotniczej kobiet przy ul. Janowskiej 1. 63 strzeże nie były jak cerber, okazałego wzrostu, zapewne przed tuzikami. P. Grzegorz Foslian liczący lat 17 z niażnanego powodu nawinął mu się pod zęby, toteż zmuszony był z pokasaną prawą nogą udać się do zaopatrzenia. Pogotowie rat. jak zwyczajnie spełniło swój obowiązek w obu wypadkach.

BEZPIECZENSTWO ZAULKÓW LOWSKICH.

P. Wojciech Birek, szewc z Krotoszy na placu Rybim chciał nabyć skórę na obuwie. Nawinął mu się Mozes Bisk, liczący lat 19 i zaprowadził go do jednej z kamienic, rzekomo do składu skór. W sieni jednak wyrwał Birekowi notes z 1.500 marek i uciekł na drugie piętro. Poszukiwany odnalazł go jednak, odebrał swój notes, w którym było już tylko 537 marek, bo resztę, jak zeznał Bisk na policyi, zabrał już jego współnik.

OFIARY WOJNY. W czasie ostatnich walk w Busku kulą nieprzyjacielską został zraniony w głowę p. Feliks Mosing, liczący lat 60, budowniczy. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

KRADZIEŻE. P. Janowi Ruppowi, dzierżawcy folwarku w Basiówce, skradziono ze stajni przy ul. Krótkiej 10 krowę, wartości 23.000 marek. P. Ewie Kamletowej skradziono z mieszkania przy ul. św. Anny 15 garderobę, wartości 10.000 marek.

Papież zgodził się na rozdział kościoła od państwa w Czechach.

PRAGA. 11. września. Urzędowe czeskie biuro prasowe donosi:

Jesteśmy dziś w możności podać zupełnie pewną wiadomość, że papież wyraził swą zgodę na rozdział kościoła od państwa w czesko-słowackiej republice i przystąpił tylko, aby kwestya ta nie była przedmiotem obrad w parlamencie.

Nowa konferencya koalicji.

PARYŻ. 12 września. (Pat.) Radio. L'Oeuvre pisząc o programie prac konferencyi w Aix les Bains podaje, że pierwszą z omawianych spraw będzie stosunek ententy do Rosyi. Wątpliwe jest porozumienie co do tej sprawy, gdyż zapatrywania są zbyt rozbieżne.

Szerokie pole dla prac konferencyi daje położenie w innych częściach wschodniej Europy. Nie jest to przypadek, że Tak Jonescu również w tym czasie zabawi w Aix les Bains, i że rumuńska delegacya wyjeżdża na konferencyę w sprawie żeglugi na Dunaju z Paryża do Aix les Bains, aby się naradzić z Tak Jonescu. „Tribuna” zauważa w tej sprawie, że wpływ Francji na sprawę żeglugi na Dunaju wzrósł, natomiast Niemcy na sprawę tę wpływu już nie mają.

Zjednoczenie czeskiej i niemieckiej soc. demokracji w Czechach.

PRAGA. 11. września. Wczoraj zeszli się na wspólne obrady przedstawiciele obu socjalno-demokratycznych partii robotniczych: czesko-słowackiej i niemieckiej. Tematem obrad była kwestya zawarcia ścisłego związku czesko-słowackiej i niemieckiej klasy robotniczej celem utworzenia wspólnego proletaryackiego frontu bojowego.

Konferencya powzięła jednomyślną uchwałę, polecającą egzekutywom obu przedstawicielstw partyjnych jak najrychlejsze wypracowanie projektu programowych, organizacyjnych i taktycznych podstaw dla zjednoczenia obu partii. Projekt ma być przedłożony na najbliższem wspólnem posiedzeniu obu przedstawicielstw partyjnych.

W ADESLANE.

Za rubryką tę niektoś nie odpowiada.

DYREKCYA GIMN. H. JORDANA ZAWIADAMIA, ŻE NAUKA WE WSZYSTKICH KLASACH ROZPOCZYNA SIĘ Z DNIEM 14-go b. m.

LEON PANKIEWICZ

plutonowy W. P. 54 pp.

b. konduktor M. K. E., członek Związków pracowników miejskich, liczący lat 21 zginął w czasie ostatnich walk na froncie śmiercią bohaterską.

Straskanii rodzice zapraszają na pogrzeb, swego jedynego syna, krewnych, przyjaciół, znajomych, który się odbędzie ze szpitala Okręgowego (wojskowego), przy ul. Lyczakowskiej na cmentarzu Obrońców Lwowa, dnia 13. b. m. w poniedziałek o godz. 3-ciej popołudniu.

Warunki bolszewików dla socjalistów francuskich.

PARYŻ. 11. września. (Wied. B. K.) Daniel Renaud publikuje w „Humanite” warunki postawione przez komitet wykonawczy moskiewskiej międzynarodówki, od których uzależnione jest przyjęcie partii francuskiej do III międzynarodówki. Brzmia one następująco:

1. Partya ma z gruntu zmienić charakter swą propagandy prasowej.

2. W kwestyi kolonii ma partya stać na stanowisku zrzeczenia się kolonii.

3. Należy zdamaśkować podstępne i niezdecydowane metody socjalnego pacyfizmu. Musi się robotników systematycznie uświadamiać, że bez przewrotu rewolucyjnego żaden trybunał rozjemczy ani rozbrojenie nie uchroni ludności od imperialistycznych wojen.

4. Francuska partya socjalistyczna ma podjąć się organizowania komunistycznych żywciołów w łonie powstającego zrzeszenia związków zawodowych i rozpocząć walkę z socjalnymi zdrajcami, stojącymi na ich czele.

5. Partya ma faktycznie a nie w słowach tylko przeprowadzić podporządkowanie grupy parlamentarnej.

6. Obecna większość partii ma radykalnie zerwać z reformistami i usunąć wszystkie żywioły, które nie chcą wejść na nową rewolucyjną drogę.

7. Partya ma zmienić swoją nazwę i ogłosić się przed całym światem jako komunistyczna partya Francji.

8. W chwili, kiedy burżuazya zawiesi stan wyjątkowy nad robotnikami i ich przywódcami, mają towarzysze francuscy uznać konieczność podjęcia obok akcji w ramach praw także akcji poza prawami.

9. Partya, tak jak wszystkie partye, które chcą przystąpić do III. międzynarodówki musi uznać wszystkie uchwały i rozstrzygnięcia komunistycznej międzynarodówki jako bezwarunkowo obowiązujące.

W tym samym numerze „Humanite” wypowiedział się Cachin za przystąpieniem do moskiewskiej międzynarodówki. Zasadniczo biorąc Moskwa stawia tylko jeden warunek a mianowicie: Zdecydowanie odrzucenie współpracy z innymi klasami społecznymi i przygotowywanie rewolucyi.

Rumunia szuka porozumienia z Rosją.

BERLIN. 12 września. (Pat.) Z Bukaresztu donoszą: Rumuński prezydent ministrów generał Avarescu wysłał do Czicherina następującą depeszę: Rząd rumuński wyraża w odpowiedzi na Pańską depeszę z 28 sierpnia br. swoją chęć podjęcia od wieków datującego się stosunku sąsiedzkiego między Rumunią a Rosją i jest z tego powodu gotów omawiać z rządem rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiedzenia życzenia zawarcia w tym względzie układów.

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIwersytetu LUDOWEGO odbędzie się we wtorek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Związków Zawodowych przy ul. Ormiańskiej 2 II. p.

Kinoteatr
GRAZYNA ■ DZIŚ ■
po raz pierwszy!
Sensacyjny dramat sztuki
w 5 wielkich częściach pt.

„Geniusz i Kobieta”

Zwycięstwa Milleranda.

Pod tym tytułem pisze do „Berliner Tagblatt” jego korespondent genewski: Francuska prasa rządowa twierdzi, że jeśli Clemenceau pokonał Niemcy, to Millerand zwycięży Lloyd Georgea, a to było dzieło również doniosłe. Millerand intuicyjnie poznał się na słabych stronach bolszewizmu, o czym angielskiego prezydenta ministrów pouczyły dopiero fakty militarne. Nie byliśmy zaproszeni do Lucerny, mówi np. „Journal”, ale duch Milleranda i miecz Weyganda(?) utworowały myśli francuskiej drogi do zwycięstwa nad jeziorem czterech kantonów. Daje się tu między innymi wyraz przekonania, że nie Polacy, lecz generał Weygand pobili bolszewików.

Korespondent wyraża wątpliwość czy to zwycięstwo Milleranda wzmocniło entente i czy te francuskie pienia tryumfalne znajdują miłe echo w Londynie. Nie wierzy też bardzo w „unie aljantów”, o której pisze „Temps”, natomiast podnosi fakt, że prasa francuska nie wysłała do Lucerny korespondentów i miała skutkiem tego zbyt skąpe o konferencji lucerneńskiej wiadomości.

Tak np. sądzi „Tagblatt”, że nie bardzo o tej „jedności” świadczy zwrot powtórzony w prasie, jakoby w Lucernie żądano aby zwycięzcy postępowali w duchu łagodności, co wyraźna jest aluzja do Francji. Korespondent stwierdza, że w Anglii i to nie tylko w rządzie ale w opinii publicznej istnieje niechęć do Francji, i że „serdeczność” z czasów Clemenceau stajęła już dawno. Niezgrabny Millerand nie jest w stanie utrzymać sojuszu i nadać im ten ton ciepły, co zręczny, lekki, o europejskich manierach Clemenceau. To też istnieje jeszcze entente (porozumienie), ale i z gazet już nawet znikło określenie entente cordiale (serdeczne porozumienie).

Drugie zwycięstwo, jakie odniósł Millerand, to zwycięstwo nad bolszewizmem we własnym

kraju. Aby ocenić wielkość tego tryumfu, warto przytoczyć, że partya socjalistyczna jeszcze przed kilku dniami mogła odważyć się na zdanie zwołania Izby i wniesienie oskarżenia przeciw Millerandowi, i że „ta partya teraz leży zdruzgotana, rozdarta na ziemi”. „Powód” do tych wszystkich ruchów partyjno-politycznego socjalizmu i życia narodowego, dała podróż Cachina i Frossarda do Moskwy.

Obaj ci posłowie, w których szczerze nikt nie wątpi, wrócili z siedziby Lenina jako zapaleni apostołowie systemu rad i w całym szeregu artykułów i zgromadzeń sławiąc błogosławieństwa porządków bolszewickich, żądali przystąpienie do III. międzynarodówki, mimo iż Lenin stawiał bardzo ostre warunki. Najciekawszym jest to, że na warunki te, niemożliwe do przyjęcia oburzyły się sfery najradykałniejszych zawodowców, jak robotnicy kopalń i metalowcy podczas gdy inteligencja socjalistyczna godzi się na przyjęcie warunków. Obie teorie przedstawiane były na „Związkowej radzie narodowej generalnego Związku pracy”, a zwyciężyła teoria umiarkowana. Wprawdzie bolszewizm „szaleje” jeszcze na łamach Humanité i w niektórych organizacjach, ale jest nadzieja że kongres C.G.T. (Generalna konferencja Pracy), mający się wkrótce odbyć w Orleanie, uchwałą tę potwierdzi. Lenin we Francji przegrał. Jedno z jego żądań oburzyło francuskich socjalistów. Dał on Cachinowi i Frossardowi listę towarzyszy których partya miałaby wykluczyć. Między innymi ma tam być także tow. Longuet! Pan Millerand nie potrzebuje obawiać się oskarżenia ze strony partii i siedzi teraz na urlopie w Wersalu, zadowolony i pewny że burżuazja francuska pochwali jego politykę tak zewnętrzną wobec przyjaciół angielskich, jak wewnętrzną wobec socjalistów, przez którą uniemożliwi wszelkie bolszewickie próby.

Kautsky, niezawisli socjaliści i Lenin

Jak wiadomo, do warunków, pod którymi Lenin godzi się na przyjęcie niemieckich socjalistów niezawisłych do III. międzynarodówki, należy lista mających być wykluczonymi z tej partii towarzyszy, między nimi zaś figuruje Karol Kautsky, najwybitniejszy teoretyk marksowskiego socjalizmu, popularyzator i wydawca dzieł Marksa, oraz autor wielu dzieł, w których usiłował stosować marksowską teorię materializmu dialektycznego.

W tej sprawie pisze sam Kautsky do „Freiheit”:

„O ile wnosić można z wywodów Daumiga (socjalista niezawisłego z lewicy), to w dyskusji nad kwestją przystąpienia do III. międzynarodówki, będzie miał miejsce także spór o moją osobę. Jeśli w debatach tych nie będę brał udziału, to proszę faktu tego nie tłumaczyć sobie fałszywie. Idzie o to, że właśnie w tej chwili, opuszczając podróż do Transkaskazji, zaproszony przez rząd socjalistycznej gruzińskiej republiki. Nie widzę powodu, bym miał z podróży tej do której gotuję się od tygodnia zrezygnować.

Przeciwieństwa, które mają być przedmiotem

dyskusji partii niezawisłych, schodzą się z różnicami, jakie istnieją między komunizmem, a moimi poglądami. A poglądów tych nie potrzebuję rozwijać na nowo. Przedstawiam je od dwóch lat w licznych pismach. Także i III. międzynarodówkę oceniałem już dawniej. Tak, jak to czynię dzisiaj i jak ona okazuje się teraz. Mówiłem, że III. międzynarodówka potrzebuje i akceptować może tylko takich członków, którzy uznają dyktando moskiewską nie tylko dla Rosji, ale także dla siebie. Trzecia międzynarodówka nigdy niczem więcej nie będzie jak sekta komunistów... Nigdy nie ogarnie wszystkich socjalistycznych masowych partii.

Nie spodziewam się aby w przebiegu dyskusji wyłonić się miały nowe, nieoczekiwane zagadnienia. Dlatego nie uważam za konieczne być obecnym na niej.

Pozostaje mi przy pożegnaniu wyrazić tylko życzenie, aby sprzeczności i różnice zostały rozwiązane, tak, iżby można było osiągnąć połączenie się całego niemieckiego proletariatu w jeden mocarny front.”

KAROL KAUTSKY.

Ceny maksymalne u nas a w Berlinie

Od chwili, kiedy władze zabrały się poważnie do kontrolowania środków spożywczych po sklepach i na targach, powraca znane zjawisko: ukrywanie towaru, a nawet bojkotowanie publiczności przez zamykanie sklepów.

Drobni kupcy i handlarze i wogóle detaliści, żalą się, że nie są w stanie sprzedawać towarów po tych cenach, jakie są naznaczone, gdyż u grosistów sami kupują drożej.

Oczywiście taryfa maksymalna powinna odnosić się także do grosistów, magazynujących towary i nad nimi również powinno się rozciągnąć surową kontrolę.

Skoro mówimy o cenach, warto przedstawić

cenę w Berlinie, jakie ogłasza reklama wielkiego bazaru firmy Wertheim, oddział spożywczy. Warto zobaczyć różnicę między zubożaliami przemysłowcami zresztą Niemcami, a rolniczą, bogatą Polską.

Kosztuje tam we wspaniałym sklepie, w którym lokal, personel i administracja pochłania miliony:

Funt marchwi 25 fen., funt kapusty 25 fen., funt kielu 25 fen., funt seleru 50 fen., funt kalarepy 35 fen., funt ogórków korniszonowych 60 fen., funt ogórków zwykłych 40 fen., funt pomidorów 60 fen., funt cebuli 75 fen., funt jabłek kompotowych 60 fen., funt młodej gęsiny 14 M. 50 fen.,

funt młodego kurczaka 11 M., funt marmelady (50 proc. cukru) 2 M. 90 fen., oseska sera krowiego 5 M. 40 fen., funt sera liptawskiego 2 M. 30 fen., funt sera holenderskiego 16 M., funt margaryny 10 M. 50f en., jeden śledź solony 85 fen., funt śledzi wędzonych 7 M., funt żywych węgorzy 17 M. itd.

Ai i tam zarabla się na towarach i bogacą się ludzie. — Ale o drożyznie, jaka u nas panuje, nawet, gdy uwzględnimy różnice walutowe, tam pojęcia się nie ma. Musi się ona im przedstawiać jak bajka.

Wesoła czołówka warszawska

odwiedziła w piątek Lwów. Zjechało to ukochane bractwo prosto od okopów, zakurzone, zmęczone; niewyspane, ale pełne złotego humoru. Co oni wczoraj żywości i wesela wniesli na estradę sali „Sokoła”? Spiewali i tańczyli; przesyłały rzeczy opowiadali, a rozradowana publiczność, zwłaszcza ta w mundurach, wdzięcznie to wszystko przyjmowała i gorącymi oklaskami prosiła o nadatki.

Któż to taki, owa czołówka artystyczna?

Nie byli jacy goście. „Do tańców i do różańca”. Gdy trza było iść od razu przedzierzgnęli się w żołnierzy, ci najwybitniejsi artyści Warszawy i poszli umilać życie żołnierzowi w okopach i niechaj nikt nie myśli, że służba ich to „bohaterkie” ukrywanie się na tyłach. O nie! Włazi to ciekawskie aż gdzieś na sam front! piech się tylko zbierz kupka żołnierzy od razu dawajcie grać! Szopa nie szopa dziurawa, karczma na pół rozwalona, albo i zgola w czystym polu — wszystko jedno, „komeidyanci” ci kochani jak ci zaczęli swoje kawałki pokazywać, to w żołnierza aż dusza wstępuje ze śmiechu wielkiego, i łapania i ochota do życia. A kto tę ochotę zyskuje, ten dzielny się czyści i cheźny choć mu przed chwilą czarna noc w duszę zaglądała. Taką potęgą jest piosenka i słowo żywe a wesołe.

Jak zaś na niebezpieczeństwo narażona jest ta czołówka artystyczna, świadczy choćby ten jeden epizodzik, że na pewnym odcinku, musiała kryć się po lasach i lasami przedzierać się do swoich, inaczej byłaby musiała spiewać i tańczyć bolszewikom...

Spiewał Daczyński i Worch, śpiewał i mówił (jak mówił!) Maszyński, Bankowski pokazał jak tańczył i tarynarz, Pludniński i Modrzewska, dwie niewiasty w tym zespole opowiadały wesołe kawały, Zajdowski wygłaszał świetne satyry — i inni jeszcze i jeszcze inni czarowali publiczność swoimi kawałami.

Akompaniował p. Henryk Zbierzychowski, jak zawsze znakomicie.

Różne.

DRUKOWANIE PIENIĘDZY W ROSJI SOWIECKIEJ. Według czasopisma „Wremia” rząd sowiecki drukuje pieniądze w Moskwie (ruble carskie), w Permie (ruble sowieckie) i w Penzie (Kierunki). Rubli dumskich nie drukuje się obecnie. W Rosji z drukarni państwowych wychodzi podobno dziennie do 3 miliardów rubli; ponieważ są to przeważnie kupony po 5—10.000 rubli, jest możliwe sumę taką dziennie osiągnąć. Niedawno postanowiono popierać coraz bardziej handel wymienny, a ograniczać handel pieniędzy, aby go z czasem można znieść zupełnie. Obecnie za 1000 carskich rubli płaci się od 12—20.000 rubli sowieckich; za 1000 rubli dumskich — 6.800 sowieckich, za 1 angielski funt szterlingów — 10.000 rubli sowieckich.

MILIONER - SPEKULANT POD KLUCZEM. Niejaki Sztern w Warszawie za czasów okupacji niemieckiej dorobił się na „geszeftach” sporo grosza. Następnie prowadząc kabaret „Czarny Kot” powiększył miliony. Ostatnio fabrykował marmeladę dla wojska. Okazało się jednak, że w niej zamiast 45 proc. cukru było tylko 25 proc. resztę zaś cukru poszło na pasek. Milionera aresztowano, zaś fabrykę opieczetowano.